

Gazeta



UNIwersytet Medyczny
IM. PIASTÓW ŚLĄSKICH WE WROCŁAWIU

Uczelniana

Miesięcznik informacyjny ♦ rok XIX ♦ nr 5 (187) maj 2013 ♦ ISSN 1429-5822



Warsztaty Symulacji Medycznej

Od Redakcji

Zapraszamy Państwa do lektury majowego wydania „Gazety Uczelnianej”. W bieżącym numerze zachęcamy do przeczytania ciekawej rozmowy z prof. dr. hab. Tomaszem Konopką, reprezentantem UMW w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, który opowiada nam o działaniach podejmowanych w ramach posiedzeń CK oraz relacji ze wspianego jubileuszu 90-lecia urodzin luminarza polskiej stomatologii – prof. dr. hab. Stanisława Potoczka. Zwracamy uwagę na artykuł poświęcony wspianym naukowcom, których sylwetki zostały zaprezentowane podczas wystaw zorganizowanych na wrocławskim Rynku.

Opowiemy także o aktywności studentów i doktorantów w ramach zorganizowanych przez nich konferencji naukowych oraz publikujemy relację z najważniejszego święta studentów Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu – Medikaliów 2013.

Życzymy miłej lektury!

Redakcja

W numerze

- ♦ Otwarto Zintegrowane Centrum Edukacji i Innowacji Wydziału Farmaceutycznego1
- ♦ „Dziwny jest ten świat”, świat jest ciągle dziwny 2
- ♦ Przy Borowskiej ruszył
Dzienny Oddział Onkologiczny5
- ♦ Prof. dr hab. Stanisław Potoczek6
- ♦ Warsztaty Symulacji Medycznej9
- ♦ Święto Zdrowia Publicznego we Wrocławiu 10
- ♦ Bezpieczeństwo farmakoterapii – jeden problem, różne spojrzenia 12
- ♦ Naukowcy międzynarodowych projektów badawczych 14
- ♦ Medikalia – święto studentów Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu..... 17
- ♦ Uniwersytet Dzieci..... 22
- ♦ Wspomnienie o Profesorze
Jerzym Tomaszu Jodkowskim 24
- ♦ Moja Akademia (cz. 14)..... 26
- ♦ Lwowskie ulice 28

Zdjęcie na okładce: Adam Zadrzywiliński

Otwarto Zintegrowane Centrum Edukacji i Innowacji Wydziału Farmaceutycznego

26 kwietnia 2013 r. przy ulicy Borowskiej 211a uroczystie otwarto Zintegrowane Centrum Edukacji i Innowacji Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. To drugi, a zarazem ostatni obiekt „nowej farmacji”. Centrum powstało w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Wysokość tego dofinansowania przekroczyła 93 mln zł. W otwartym centrum będą kształceni studenci farmacji i przyszli specjaliści z różnych regionów Polski z zakresu nowoczesnych technologii w medycynie i farmacji.

Otwarcie centrum było okazją do licznych podziękowań. Władze dziekańskie szczególnie uhono-

rowały byłego dziekana Wydziału Farmaceutycznego z Oddziałem Analityki Medycznej prof. dr. hab. Kazimierza Gąsiorowskiego, bez którego, jak to określono, nie byłoby nowej farmacji. Zabierając głos JM Rektor prof. dr. hab. Marek Ziętek nie ukrywał zadowolenia z faktu zakończenia budowy centrum. Trudno jednak przejść obojętnie obok problemów, jakie ma nasza farmacja. W budynkach jest sporo niedoróbek, które da się naprawić w ramach gwarancji. Ostatni rok pokazał, że koszty utrzymania „nowej farmacji” kilkakrotnie przekraczają wydatki wydziału, który funkcjonował w starych obiektach. Niestety, przez pierwsze pięć lat działania, bo takie są wymogi Unii, nowe budynki nie mogą na siebie zarabiać. Uczelni brakuje kilku mi-

lionów złotych na wyposażenie laboratoriów. W wielu pomieszczeniach można więc dostrzec stare meble.

Uroczystość otwarcia nowego centrum poprzedziło odsłonięcie figurki krasnala-farmaceuty, który stanął przed wejściem głównym do nowego kompleksu farmacji Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Krasnala ufundowała fundacja „Farmacja Dolnośląska”, a uroczystego odsłonięcia dokonała dr hab. Halina Grajeta, prof. nadzw., dziekan Wydziału Farmaceutycznego z Oddziałem Analityki Medycznej oraz prezes Fundacji „Farmacja Dolnośląska” prof. dr. hab. Janusz Pluta.

(fot. A. Zadrzywlski)



JM Rektor prof. dr. hab. M. Ziętek



Dziekan dr hab. H. Grajeta, prof. nadzw.

„Dziwny jest ten świat”, świat jest ciągle dziwny

**Rozmowa z prof. dr. hab. Tomaszem Konopką,
członkiem Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów**

Zawsze mieliśmy przedstawiciela w Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, ale dwóch jednocześnie, jeszcze nie. Dwaj Profesorowie z naszej Uczelni zostali wybrani do Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów na kadencję 2013–2016: prof. dr hab. Marian Klinger w dziedzinie nauki medyczne, dyscyplina – medycyna oraz prof. dr hab. Tomasz Konopka w dziedzinie nauki medyczne, dyscyplina – stomatologia. Prof. Konopka jest pierwszym stomatologiem z naszej Uczelni, który znalazł się w gronie CK.

– Jak to się stało że mamy Pana Profesora w gronie CK.

– W zeszłym roku były wybory do CK. Ich procedura jest taka, że kandydatów zgłaszają zarówno zewnętrzne Rady Wydziałów, jak i Rady, których jest się członkiem. Tak też stało się w moim przypadku. Dziekan naszego Wydziału Lekarsko-Stomatologicznego dr hab. Beata Kawala, prof. nadzw. proponowała moją kandydaturę do CK. Zrobiły to też dwa wydziały w Polsce, a mianowicie I Wydział Lekarski w Warszawie oraz Wydział Lekarsko-Stomatologiczny Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Było to dla mnie duże zaskoczenie i jednocześnie wyróżnienie. Ośmielony tym, stanąłem w szranki. W gronie stomatologów było 6 kontrkandydatów. W wyborach do CK obowiązywały nowe przepisy. Wcześniej stomatologię reprezentowały 2 osoby, teraz są



prof. dr. hab. Tomasz Konopka

trzy. Same wybory były demokratyczne. Każdy z głosujących dostał do domu elektroniczne karty do głosowania, by przez internet móc oddać głos. W grudniu dowiedziałem się, że znalazłem się w gronie trzech osób, które zostały wybrane do sekcji medycznej CK.

– To spory sukces.

– Niewątpliwie tak. W sekcji stomatologicznej CK będę miał przyjemność pracować z prof. Marią Borysewicz-Lewicką z Poznania, specjalistką z zakresu stomatologii wieku rozwojowego oraz prof. Marią Chomyszyn-Gajewską z Krakowa, która reprezentuje, podobnie jak ja, periodontologię. Wybór i moż-

liwość współpracy w tym gronie traktuję jako duże wyróżnienie ze strony środowiska polskich stomatologów. Cieszę się, że społeczność ta obdarzyła mnie takim kredytem zaufania. Będę robił wszystko, żeby temu sprostać. Moje zadanie będzie polegało na przekazywaniu wiedzy o ewaluacji wymogów, które dotyczą awansów naukowych oraz w sposób jak najbardziej sprawiedliwy będę dbać o to, żeby nikomu z osób ubiegających się o tytuł naukowy nie stała się krzywda.

– A są takie przypadki?

– Powszechnie wiadomo, że stomatolodzy mają trudniejszą pozycję w awansach naukowych w porównaniu, lekarzami innych specjalności. Wynika to z faktu, że wartość IF czasopism stomatologicznych jest relatywnie mała. Na liście filadelfijskiej jest obecnie 78 takich tytułów, w tym tylko cztery przekraczają 3 punkty, a 25 nie mają ponad 1 punktu. Również polskie periodyki stomatologiczne mają mało punktów ministerialnych. Najlepsze, w tym nasz „Dental and Medical Problems”, mają zaledwie 5 punktów. To nie jest dużo. Dlatego też trudno jest stomatologom awansować naukowo, bo przecież warunki awansu lekarzy są jednakowe. Uzbieranie takiego dorobku, który kwalifikowałby do tego najważniejszego postępowania o tytuł profesorski, nie jest więc proste. Dlatego tak ważne jest niezasklepianie się w tematach tylko stomatologicz-

nych. Konieczne jest poszukiwanie współpracy naukowej w obszarach interdyscyplinarnych.

– Czekają nas zmiany procedur, może one ułatwią życie naukowe stomatologów?

– Myślę, że nie. Tylko do 1 października można wszczynać postępowania o tytuł według starej formuły. Nowa procedura ewidentnie zwiększa wymagania, które będą stawiane w postępowaniach o tytuł naukowy profesora. Jest tu między innymi zapis, że kandydat na profesora ma posiadać doświadczenie w kierowaniu zespołami badawczymi realizującymi projekty finansowane w drodze konkursów zagranicznych. Konieczne jest także prowadzenie prac naukowych w ośrodkach zagranicznych. Dojdzie zapewne do kolejnego wzrostu wymogów odnośnie do publikacji i cytowalności. Jeśli chodzi o stomatologów, będzie to dużym obostrzeniem. Sądzę, że trudno będzie temu sprostać. Nie dziwię się więc, że wszyscy, którzy mogą podobać obecnym kryteriom, starają się wszcząć swoje postępowanie.

– Ma Pan Profesor za sobą już kilka posiedzeń w CK, jakie są pierwsze wrażenia? Jak pracuje CK?

– Jestem pod wrażeniem składu sekcji medycznej. Mam dużą przyjemność obcowania z luminarzami polskiej medycyny. Z przyjemnością przysłuchuję się sposobowi argumentowania, przekonywania do własnych racji. Prawdziwe *filipiki* sław medycyny, mądry spór akademicki, różne postrzeganie wektorów rozwoju nauki. Jest to dla mnie bardzo budujące, że mogę znajdować się w takim gronie. Centralna Komisja zasadniczo podejmuje opinie w postępowaniach o nadanie stopnia doktora habilitowanego oraz o tytuł profesora. Jest to główna aktywność tego gremium. W każdym postępowaniu o tytuł jest powoływany superrecenzent, który przedstawia sylwetkę i dorobek naukowy oraz dydaktyczny osoby starającej się. Jest czas na pytania, które może zadawać superrecenzentowi każdy

członek sekcji. Potem 33-osobowe grono głosuje. Żeby sprawa była zakończona pozytywnie, trzeba uzyskać większość. Jeśli się jej nie ma, wtedy jest powoływany następny superrecenzent i sprawa jest poddawana ponownemu oglądowi. Jest to postępowanie bardzo szczegółowe i każda sprawa jest inna. Inne elementy pracy CK to wyznaczanie recenzentów w postępowaniach o stopień doktora habilitowanego, a coraz więcej z nich jest już realizowanych według nowej formuły – tylko na podstawie oceny dorobku naukowego. CK nadaje lub zawiesza wydziałom uprawnienia do nadawania stopnia doktora i doktora habilitowanego oraz kontroluje to procedowanie. Ostateczne decyzje w tych wszystkich sprawach podejmuje zawsze prezydium CK.

– Postępowanie o stopień doktora habilitowanego, jak można się już zorientować, w porównaniu z postępowaniem o tytuł profesora będzie nieco łatwiejsze.

– Pozornie tak, ponieważ nie jest wymagane zdawanie kolokwium habilitacyjnego i przeprowadzenie wykładu habilitacyjnego, a sama procedura jest krótsza. Ocenia się tylko osiągnięcia naukowe po otrzymaniu stopnia doktora. Jednak CK wyznacza większość składu komisji habilitacyjnej, ma zatem realny wpływ na to postępowanie. Jedno co mi się nie podoba to możliwość procedowania tylko nad dokumentami. Nie wyobrażam sobie, aby komisja habilitacyjna nie przeprowadziła rozmowy z wnioskodawcą. W przeciwieństwie do postępowania o tytuł, wiele osób korzysta już z tej nowej formuły. Największa niewiadoma to owa sławetna ocena wkładu habilitanta w rozwój dyscypliny i istotna aktywność naukowa. Część osób spodziewając się zwiększenia wymagań, korzysta z dotychczasowej formuły, co przysparza wiele pracy wydziałom. Panuje zatem niezłe zamieszanie, charakterystyczne zawsze dla okresu przejściowego. Po 1 października już nikt nie będzie drukował pracy habilitacyjnej, liczyły się będą tylko

twarde publikacje i rezonans, jaki wywołują. Wprowadzenie reformy dotyczącej stopni naukowych i tytułu naukowego było poprzedzone debatami ogólnopolskimi. Zostało już powiedziane chyba wszystko. Jak każda nowa procedura wymaga ona wkomponowania w rzeczywistość. Przede wszystkim należy pamiętać o tym, że takie jak u nas habilitacje występują w niewielu krajach. Model kariery akademickiej to doktorat i potem już uzyskanie uczelnianej profesury. Zwolennicy trójstopniowej weryfikacji kariery naukowej wskazują na stosunkowo kiepską kondycję nauki polskiej, im więc więcej stopni w karierze naukowej, tym większa stymulacja do kreatywności, która jest solą nauki. Nie można oczywiście zapominać o niskich nakładach w Polsce na naukę. Zawsze piękne idee muszą się zderzyć z twardą rzeczywistością, która jest policzalna.

– Może dlatego ostała się ta habilitacja w nieco mniej wymagającej formie, bardziej zgodnej z tym co jest w krajach zachodnich

– ...gdzie tak naprawdę liczy się dorobek, cytowalność, twarde punkty, co w naszym kraju jest bardzo krytykowane. Mówi się, że nie można na awanse naukowe patrzeć przez kategorie czysto bibliometryczne, że są takie obszary nauki, w których nie ma wysoko punktowanych czasopism naukowych, czego sam przecież doświadczam. Są to z jednej strony racjonalne argumenty, ale z drugiej nikt nie zaproponował bardziej sprawiedliwych kryteriów oceny. W naukach medycznych konieczne jest wywieranie presji na umiędzynarodowienie dorobku naukowego. Nie może on być zamknięty tylko w granicach języka, w granicach kraju. W związku z tym, że jesteśmy we wspólnej przestrzeni europejskiej, to nauka jest klasycznym przykładem, gdzie powinien być transfer wiedzy, pomysłu, idei. Musimy zaistnieć na szerszym forum i mierzyć się z najlepszymi. Nasze wyniki badań muszą być dostrzeżone. To, że są one publikowane w czasopismach, któ-

re mają taki czy inny współczynnik wpływu jest bardzo ważne. To dowód, że przebiliśmy się, że jest zainteresowanie naszymi osiągnięciami, a jak jeszcze w ślad za tym pójść cytowania, to tym bardziej będzie to świadczyć, że badania były dla kogoś inspirujące. To jak z demokracją, wszyscy ją krytykują, ale nikt lepszego konstruktu nie wymyślił.

– **Jakie postępowania prowadzi aktualnie CK?**

– Jest ich wiele. A mnie szczególnie cieszy to, że nie ma posiedzenia sekcji bez kilku spraw wrocławskich. Muszę powiedzieć, że nasza uczelnia prezentuje się bardzo solidnie. Bezsprzecznym liderem jest Wydział Lekarski Kształcenia Po-dyplomowego, a Wydział Lekarski nadrabia stracony czas i się odbudowuje. Pamiętajmy, że na tym wydziale wiele wszczętych spraw było zamrożonych. Wiele osób czekało na finalizację postępowań w CK. Drugą bardzo korzystną prawidłowością, jaką zauważam, to zdecydowane obniżenie się wieku osób w postępowaniach o stopień i tytuł. W tej chwili 40-letni profesor nie jest żadną sensacją. Jest wielu młodych Polaków posiadających niekwestionowane dorobki naukowe. Po 3 latach od habilitacji z powodzeniem starają się o tytuł profesora. To dowodzi, że w Polsce kariery naukowe zaczynają się powoli toczyć na modłę europejską, że wiele młodych osób jest uznanymi autoritetami w nauce europejskiej. Niedawno podejmowaliśmy uchwały dotyczące tytułów dla trzech genetyków, z których każdy nie przekraczał 40. roku życia. Wysłuchiwanie uzasadnień tych wniosków, szczególnie o niebotycznych wskaźnikach Hirscha, było czystą przyjemnością, popartą jednoznacznym 100-procentowym pozytywnym głosowaniem członków sekcji.

– **Czy na nowej Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, ciąży sprawa byłego rektora AM?**

– Niestety, jeszcze przez jakiś czas będziemy musieli pracować nad poprawą wizerunku naszej uczelni. Dobrze się stało, że nasz Uniwer-



Budynek Dziekanatu Wydziału Lekarsko-Stomatologicznego

sytet Medyczny ma dwóch przedstawicieli w CK. Wydaje się, że im większa wiedza dotycząca wymogów stawianych przez CK, tym lepiej. Bardzo ważne jest przekazywanie informacji o zmieniających się wymogach w czasie wchodzenia nowych uregulowań. Po bolesnych przejściach Wydziału Lekarskiego najwyższy czas wyciągnąć z tego wnioski i wszystkie ręce muszą znaleźć się na pokładzie, aby zmienić postrzeganie naszej uczelni od zewnątrz i od środka. Pora dostrzec, że mamy duży potencjał naukowy, że jest spora grupa ludzi, którzy w skromności i cichości rzetelnie pracują. Bo w końcu i tak najbardziej liczą się godziny poświęcone nauce, która nie wybacza chodzenia na skróty. Zresztą ci, którzy rzetelnie pracują nie mogą w żadnej mierze zaakceptować innych dróg, bo sami doświadczali trudu związanego z każdą dobrą publikacją. W tych prouczelnianych działaniach na pewno będziemy z prof. Klingerem się wspierali. W Warszawie, chcielibyśmy słyszeć same dobre rzeczy o swojej *Alma Mater*.

– **Czy doniesienia na temat nieuczciwości naukowej dr. hab. Jerzego Heimratha, prof. nadzw., tego obrazu nie zniszczą?**

– Wierzę, że prawda się obroni. Życzę Panu Dziekanowi, aby wykazano jego niewinność. Niestety, pokłosiem tych wydarzeń, z którymi On sam przecież walczył, jest dogłębne zbadanie całości sprawy i pełna transparentność. CK o sprawie już wie i czeka na rozstrzygnięcia uczelniane. Wierzę, że rzecznik dyscyplinarny bezstronnie rozpatrzy całość sprawy. Optymistyczny jest fakt, że rzecznikami dyscyplinarnymi na naszej uczelni są naukowcy o nieposzlakowanej reputacji, wyczuleni na każdy przejaw nierzetelności naukowej. Obecnie, jak wiadomo, duża nierzetelność naukowa stygmatyzuje i wyklucza. Mówi się „publikuj albo zgiń”, ale jeszcze ważniejsze jest „plagiatujesz giniesz”. Oczywiście, w przypadku wykazania niesłuszności pomówienia trzeba ścigać pomawiającego. Nie może być to oręż w rozgrywkach interpersonalnych. Bezpodstawne deprecjonowanie kogoś jest zawsze niskie i podłe. Czesław Niemien śpiewał „Dziwny jest ten świat”, no i świat jest ciągle dziwny, a fraza o nożu ciągle obowiązuje. Jestem jednak optymistą, prawda zwycięża prawie zawsze i tak będzie w tej sprawie, o którą Pan pyta.

(fot. A. Zadrzywłski)

Przy Borowskiej ruszył Dzienny Oddział Onkologiczny

9 maja 2013 roku w Centrum Klinicznym Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu przy ul. Borowskiej otwarto Dzienny Oddział Onkologiczny. Uroczystego przecięcia wstęgi w obecności wojewody dolnośląskiego Marka Skorupy i wiceprezydenta Wrocławia Adama Grehla dokonał JM Rektor prof. Marek Ziętek.

Jak usłyszeliśmy od dr Beaty Frejer, która kieruje oddziałem onkologii, w Szpitalu Uniwersyteckim we Wrocławiu, było wielu pacjentów leczonych onkologicznie, głównie obsługiwanych przez zabiegowców. Na dalsze leczenie, chemioterapię, pacjenci byli odsyłani do Dolnośląskiego Centrum Onkologii przy pl. Hirszfelda we Wrocławiu. Dzienny Oddział Onkologiczny powstał po to, by pacjenci ci mieli całościowe leczenie, czyli aby tu na miejscu podlegali chemioterapii, mieli konsultacje radioterapeutyczne z zakresu swojego leczenia, a więc żeby byli leczeni nowocześnie. Tak naprawdę otwarty oddział dzienny jest częścią oddziału stacjonarnego. Jest przeznaczony dla pacjentów, którzy mają tu przyjść, dostać chemię i wyjść. Tworząc ten nowy oddział, brano pod uwagę ułatwienie procesu leczenia, chodziło o to, by pacjenci nie musieli wystawać w kolejkach do przyjęcia, przebieralni i lekarza.

Przy ścisłej współpracy z władzami uczelni, kosztem 800 tys. złotych, na potrzeby Dziennego Oddziału Onkologii udało się przystosować niewykorzystane od kilku lat pomieszczenia przeznaczone na



Zaproszeni goście zwiedzają pomieszczenia Dziennego Oddziału Onkologicznego

usługi handlowe. Zagospodarowanie ponad 250 m², co można było zobaczyć, miało sens. W bardzo porządnym warunkach, każdego dnia, blisko 50 osób będzie tu mogło kontynuować leczenie. Zajmie się nimi 6 lekarzy specjalistów onkologii.

W niedalekiej przyszłości oddział będzie rozbudowany. Przybędą stanowiska do wykonywania wlewów z cytostatyków. Myśli się również o wprowadzeniu na Dziennym Oddziale Onkologii radioterapii.

(fot. A. Zadrzywilski)



JM Rektor prof. M. Ziętek wraz z wojewodą M. Skorupą przecinają wstęgę

Prof. dr hab. Stanisław Potoczek

11 maja 2013 roku w sali wykładowej Dolnośląskiej Izby Lekarskiej licznie zgromadzili się wrocławscy stomatolodzy. Było to wyjątkowe spotkanie. Profesor Stanisław Potoczek w gronie swoich najbliższych, byłych współpracowników i studentów obchodził 90. rocznicę urodzin. Prof. dr hab. Urszula Kaczmarek, kierownik Katedry i Zakładu Stomatologii Zachowawczej i Dziecięcej, przedstawiła sylwetkę i osiągnięcia dostojnego Jubilata.

Wieloletniego kierownika Katedry i Zakładu Stomatologii Zachowawczej (1962–1993) Akademii Medycznej we Wrocławiu, byłego prorektora ds. nauczania w uznaniu zasług dla rozwoju Uczelni, Senat Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, uhonorował najwyższym uczelnianym wyróżnieniem, wybitym w srebro „Medalem Uczelni”. Dostojnemu Jubilatowi Medal wręczył JM Rektor prof. Marek Ziętek, naukowy wychowanek prof. Potoczka. Z rąk prezesa Dolnośląskiej Rady Lekarskiej, dr. n. med. Igora Chęcińskiego, prof. Potoczek otrzymał Piramidę Asklepiosa, będącą symbolicznym wyrazem najwyższego uznania „dla życiowej drogi jubilata”. To wyjątkowe wyróżnienie, które Izba Lekarska od niedawna przyznaje lekarzom seniorom.

Dni, miesiące, lata mijają szybko i w bieżącym roku prof. zw. dr hab. Stanisław Potoczek obchodzi Jubileusz 90. rocznicy urodzin. Z tej okazji należy przypomnieć wybitne osiągnięcia i zasługi Pana Profesora dla wrocławskiej, dolnośląskiej i polskiej stomatologii. Dokonania jednostki są



Prof. dr hab. S. Potoczek

uwarunkowane wieloma czynnikami, m.in. osobowością, zdolnościami i warunkami, w jakich rozwija się i żyje. W życiu Pana Profesora można wyróżnić kilka etapów. Pierwszy z nich, najbardziej beztrudny, spędzony w rodzinnym miasteczku Bobowa na Podkarpaciu został przerwany wybuchem II wojny światowej. Podczas okupacji Pan Profesor spełnił swój patriotyczny obowiązek, wstępując do I Pułku Strzelców Podhalańskich i włączając się do czynnej walki. Konsekwencją tego było aresztowanie w 1944 r. 21-letniego żołnierza, uwięzienie i pobyt w trzech więzieniach gestapo w: Gorlicach, Tarnowie i Krakowie, a następnie zesłanie do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, a potem koszmar pobytu w następnych – w Dora-Niederschwerfen i Nordhausen.

Po wyzwoleniu następuje trzeci okres – najbardziej czynny, wypeł-

niony nauką, studiami i rozpoczęciem pracy zawodowej – uzyskanie matury w Tarnowie w 1946 r., przeniesienie się do Wrocławia i rozpoczęcie studiów na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Wrocławskiego, po roku zmiana kierunku – wybranie studiów na Oddziale Stomatologii Wydziału Lekarskiego i uzyskanie dyplomu lekarza dentysty w 1950 r. Będąc jeszcze studentem, w 1949 r., rozpoczął pracę dydaktyczną w Katedrze Stomatologii Zachowawczej kierowanej przez prof. dr. Ignacego Pietrzyckiego jako zastępca asystenta, którą kontynuował po uzyskaniu dyplomu. Zapoczątkował w ten sposób okres czwarty 44-letniej, nieprzerwanej pracy w Katedrze Stomatologii Zachowawczej (1949–1993). Pracując w Katedrze, Pan Profesor zdobywał kolejne stopnie naukowe i specjalizacje. Ukończył studia lekarskie, uzyskując w 1955 r. dyplom lekarza medycyny. Zdobyte wiadomości ogólnolekarskie wykorzystał, pracując jednocześnie w latach 1955–1962 w III Klinice Chorób Wewnętrznych kierowanej wówczas przez prof. dr. hab. Edwarda Szczeklika. Doskonalił je, uzyskując w 1959 r. specjalizację I stopnia z chorób wewnętrznych. Ostatecznie Pan Profesor pozostał wierny stomatologii. W 1961 r. uzyskał stopień doktora nauk medycznych, a w dwa lata później (1963 r.) – stopień doktora habilitowanego. W 1965 r. otrzymał etat docenta i objął kierownictwo Katedry. Faktycznie funkcję kierownika pełnił jednak już wcześniej, od

1963 r., ze względu na ciężką chorobę ówczesnego kierownika prof. dr. Ignacego Pietrzyckiego. W 1971 r. otrzymał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, a 8 lat później profesora zwyczajnego (1979 r.).

Pan Profesor uzyskał specjalizację z trzech specjalności: stomatologii zachowawczej (1962 r.), parodontologii (1973 r.) i stomatologii dziecięcej (1974 r.). Okres 30-letniego sprawowania funkcji kierownika Katedry był wypełniony licznymi obowiązkami, własną pracą naukową i kierowaniem pracą naukową pracowników, pracą dydaktyczną, organizacyjną i społeczną. Opublikował ponad 200 prac naukowych, był współautorem 5 podręczników: „Zagadnienia z zakresu stomatologii zachowawczej” (1958 r.), „Zarys kliniczny stomatologii zachowawczej” (1972 r.), „Słownik terminologii stomatologicznej” (1975 r.), „Propedeutyka stomatologii” (1978 r.), „Choroby wewnętrzne” (1983 r.). Współpracował naukowo z wieloma ośrodkami zagranicznymi, uczestniczył w krajowych i zagranicznych zjazdach naukowych. Wiele czasu poświęcał na pełnienie funkcji w redakcjach czasopism naukowych (redaktor naczelny „Wrocławskiej Stomatologii”, członek Komitetu Naukowego redakcji „Czasopisma Stomatologicznego”, „Prac Naukowych AM we Wrocławiu” i „Stomatologie der DDR”).

Za swoje osiągnięcia naukowe otrzymał Pan Profesor wiele wyróżnień. Nie sposób ich wszystkich wymienić. Do ważniejszych nagród naukowych można zaliczyć: wyróżnienie im. A. Cieszyńskiego za prace z dziedziny parodontologii, opublikowane w latach 1945–1960, I Nagrodę im. A. Cieszyńskiego za opublikowane prace w latach 1961–1963 i Zespołową Nagrodę Redakcji „Czasopisma Stomatologicznego” za cykl prac.

Wybitny jest wkład Pana Profesora w kształcenie kadry naukowej. Był promotorem 20 rozpraw doktorskich, patronem 3 rozpraw habilitacyjnych (prof. dr hab. A. Majewska – 1977 r., prof. dr hab. U. Kaczmarek – 1986 r., prof. dr hab. M. Zię-



Powitane dostojnego jubilata



Kolejnych lat w zdrowiu dostojnemu jubilatowi życzy prof. Bogdan Łazarkiewicz



JM Rektor prof. Marek Ziętek przekazuje wybitny w srebrze „Medal uczelni”

tek – 1991 r.), recenzentem 32 prac doktorskich, 13 prac habilitacyjnych, 22 wniosków profesorskich oraz 8 superrecenzji dla CK.

Nie można również pominąć fundamentalnego wkładu pracy w kształcenie podyplomowe lekarzy przez organizowanie w ramach CMKP i WODKM wielu kursów doskonalących i prowadzenie na nich wykładów oraz przewodniczenia i egzaminowania w komisjach specjalizacyjnych.

Pan Profesor pełnił wiele ważnych i odpowiedzialnych funkcji w uczelni, w regionie i kraju. Był prodziekanem Wydziału Lekarskiego (1967–1969), kierownikiem Oddziału Stomatologicznego (1969–1974) i dyrektorem Instytutu Stomatologii (1970–1981), a ponadto prorektorem ds. nauczania (1973–1978). Za szczególnie twórcze osiągnięcia w pracy dydaktyczno–wychowawczej otrzymał cztery Nagrody Ministra Zdrowia w kolejnych latach 1975–1978. O zaangażowaniu w działalność Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego świadczy powierzenie Profesorowi kierowniczych funkcji na szczeblu regionu (prezes Oddziału Wrocławskiego) i kraju (przewodniczący Sekcji Stomatologii Zachowawczej i Parodontologii, wiceprezes ZG PTS w latach 1969–1978, prezes Zarządu Głównego PTS w latach 1978–1983). W dowód za-



dr hab. Beata Kawala, prof. nadzw.

ślug Polskie Towarzystwo Stomatologiczne wyróżniło Pana Profesora Złotą Honorową Odznaką (1967 r.), członkostwem honorowym (1978 r.) i najwyższą godnością – *Bene Meritus* (1982 r.). Współpraca Pana Profesora z zagranicznymi towarzystwami naukowymi została wysoko oceniona przyznaniem statusu członka honorowego Bułgarskiego Towarzystwa Stomatologicznego (1979 r.) i członka honorowego Towarzystwa Stomatologicznego NRD (1984 r.). W uznaniu wybitnych zasług prof. zw. dr hab. Stanisław Potoczek otrzymał 41 odznaczeń, odznak i wyróżnień. Wśród nich są: odznaczenia za zasługi dla obronności kraju, odznaczenia państwowe nadane przez Radę Państwa

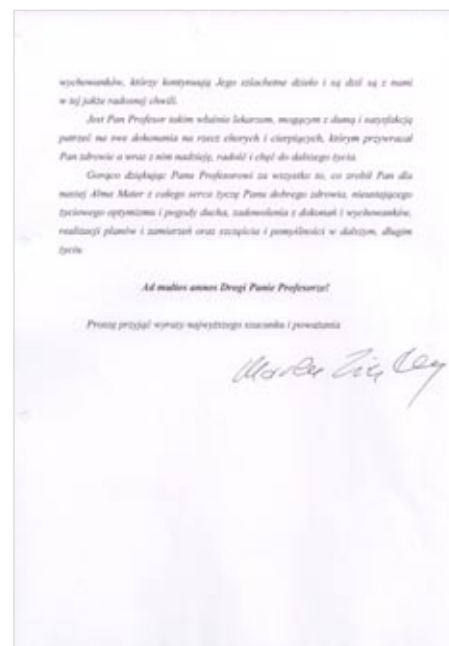
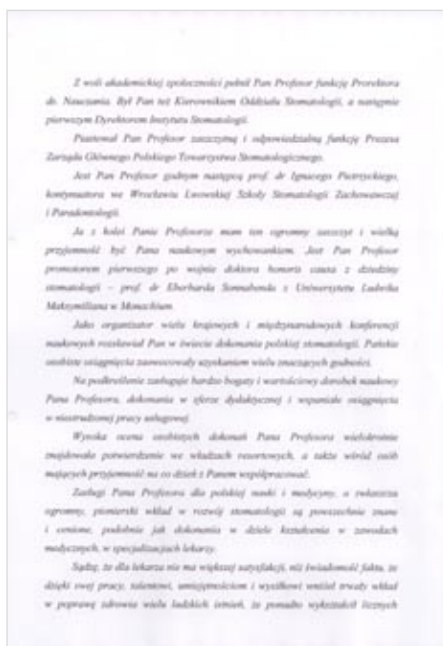
z Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski – 2002 r. oraz odznaczenia za zasługi dla rozwoju regionu oraz za pracę w służbie zdrowia.

Pan Profesor przeszedł na emeryturę w 1993 r., ale nie rozstał się zupełnie ze stomatologią. Podjął się trudnej i żmudnej pracy redaktora naukowego tłumaczeń ośmiu podręczników, sam również tłumaczył wiele rozdziałów. Przyczynił się do wzbogacenia biblioteki stomatologów o bardzo wartościowe pozycje.

Każdy jubileusz nastraja do zadumy i refleksji. Życiorys Jubilata jest jedyny i niepowtarzalny – nie ominęły go tragiczne przeżycia wojny i koszmar obozów koncentracyjnych, ale też jego życie było i jest bogate w radość z osiągnięć i dokonań. Dorobek naukowy Pana Profesora stanowi trwały wkład do polskiej stomatologii i pozostanie na kartach bibliografii stomatologicznej.

Jako uczennica i wychowanka Pana Profesora składam serdeczne podziękowania za ogrom pracy włożony w rozwój Katedry. Chciałabym również życzyć wiele zdrowia, satysfakcji z dokonań i dalszych sukcesów, a także następnego Jubileuszu. *Sint sua praemia laudi* – niech zasługi zyskują właściwą sobie nagrodę.

(fot. A. Zadrzywlski)



Warsztaty Symulacji Medycznej

Bez symulatorów trudno wyobrazić sobie naukę na uczelniach medycznych. Coraz częściej nie tylko studenci, ale i lekarze ćwiczą na nich, doskonaląc swoje umiejętności. Okazją do poznania najnowszej generacji symulatorów były „Warsztaty Symulacji Medycznej”, które odbyły się 14 maja 2013 roku na Wydziale Farmaceutycznym z Oddziałem Analityki Medycznej przy ul. Borowskiej 211 we Wrocławiu. Ich organizatorem był prorektor ds. rozwoju Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu prof. dr hab. Jacek Szepietowski oraz firma Medline.

Część praktyczną warsztatów poprzedziły wykłady, na których mówiono o symulacji medycznej we współczesnej dydaktyce medycznej. Poruszono też kwestie obiektywnego egzaminowania, ewaluacji nauczania i zarządzania dydaktyką na uniwersytecie medycznym.

Uczestnicy warsztatów z dużym zainteresowaniem podeszli do zgromadzonych w kularach symulatorów. Można było poznać niesamowite możliwości tych sterowanych komputerowo urządzeń, wśród których pokazano: Learning Space – kompleksowy system do debriefingu i zarządzania, fizjologiczny symulator pacjenta iStan, symulator USG Vimedix. Były też trenażery i symulatory chirurgiczne, symulator porodowy oraz fantomy ginekologiczne i położnicze KOKEN.



Prof. dr hab. Jacek Szepietowski podczas dyskusji



Dużym zainteresowaniem cieszyła się część praktyczna warsztatów

(fot. A. Zadrzywlski)

Święto Zdrowia Publicznego we Wrocławiu

W dniach 13–14 maja br. odbyło się Studenckie Sympozjum Naukowe: „Wrocławskie Dni Zdrowia Publicznego”. Już po raz szósty studenci i absolwenci zdrowia publicznego, a także menedżerowie działający na rynku ochrony zdrowia mieli okazję do wymiany poglądów oraz doświadczeń w obszarze tematycznym konferencji.

W tym roku tematem przewodnim było „Europejskie zdrowie – aktywność Unii Europejskiej w dziedzinie zdrowia publicznego”. W pierwszym dniu uwaga uczestników była skupiona na transgranicznym wymiarze opieki zdrowotnej oraz nowych kierunkach działań w zdrowiu publicznym. W drugim dniu omawiano zagadnienia związane z zapobieganiem i profilaktyką zdrowotną w krajach UE. Dyskutowano na temat potencjalnego miejsca zatrudnienia przyszłych menedżerów oraz promotorów zdrowia. Eksperti oraz absolwenci zdrowia publicznego doszli do wspólnych wniosków, iż w systemie ochrony zdrowia jest miejsce dla tego typu specjalistów, ale to, czy uda im się znaleźć satysfakcjonującą, kierunkową pracę zależy m.in. od: aktywności studenckiej (udział w kołach naukowych, konferencjach studenckich oraz badaniach naukowych), dodatkowych kursów i szkoleń specjalizujących w wybranych zagadnieniach, kontaktów i relacji wypracowanych podczas studiów oraz świadomego kreowania ścieżki zawodowej, a także budowania własnego wizerunku.

Tradycyjnie odbyła się także sesja studenckich prac naukowych (Varia),



a autorzy prac uznanych za najciekawsze zostali nagrodzeni. Pierwsze miejsce zajęły studentki z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego: Agata Andrzejczyk oraz Anna Tyrańska-Fobke za pracę pt. „Nie tylko studia – postawy studentów zdrowia publicznego wobec przyszłego zatrudnienia”. Główną nagrodą było zaproszenie na III Międzynarodowe Forum Promocji i Profilaktyki Zdrowotnej Know Health.

Organizatorem konferencji było Studenckie Koło Naukowe Młodych Menedżerów oraz Katedra Zdrowia Publicznego Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Na czele Komitetu Naukowego stanął dr hab.

Andrzej M. Fal, prof. nadzw., kierownik Katedry Zdrowia Publicznego UMW, a Komitetem Organizacyjnym profesjonalnie zarządzała mgr Jolanta Grzebieluch, rzecznik prasowy UMW. Podczas spotkania nie zabrakło przedstawicieli władz. Wśród przybyłych gości znaleźli się m.in.: Joanna Nyczak, dyrektor Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych, Aleksander Marek Skorupa, wojewoda dolnośląski, Jacek Klakocar, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej we Wrocławiu oraz Piotr Nowicki, dyrektor SPSK 1 we Wrocławiu.

Zdjęcia Agata Grajek



Adam Zadrzywilski

Konferencja stomatologów

11 maja 2013 r. w sali wykładowej Dolnośląskiej Izby Lekarskiej odbyła się konferencja naukowo-szkoleniowa Oddziału Dolnośląskiego Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego. Konferencję przygotowała Katedra Stomatologii Zachowawczej i Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, którą kieruje prof. dr hab. Urszula Kaczmarek.

Podczas wystąpień studenci z koła naukowego przedstawili wyniki prowadzonej akcji promocji zdrowia jamy ustnej „Odczarować próchnicę”. Mówili też o artefaktach, błędach i trudnościach w opisie zdjęć pantomograficznych.

Sporo uwagi poświęcono częstotści występowania i nasilenia cechy Carabellego w zębach mlecznych i stałych. W jednej z prezentacji mówiono o wpływie cukrzycy typu pierwszego na stan zdrowia jamy ustnej u dzieci. Z dużą uwagą zebra-

ni wysłuchali wystąpienia poświęconego technikom pracy i instrumentarium stosowanemu w ponownym leczeniu kanałowym. Ożywiona

dyskusja towarzyszyła prezentacji „Leczenie kanałowe – błędy i powikłania”.

(fot. A. Zadrzywilski)



Dyskusja podczas konferencji

Bezpieczeństwo farmakoterapii – jeden problem, różne spojrzenia

W dniach 16–17 maja 2013 r. Wydział Farmaceutyczny z Oddziałem Analityki Medycznej Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu przy ul. Borowskiej gościł lekarzy, farmaceutów, diagnostów laboratoryjnych, pielęgniarki, studentów medycyny, farmacji, analityki medycznej i pielęgniarstwa. Wzięli oni udział w II Interdyscyplinarnej Konferencji „Bezpieczeństwo farmakoterapii – jeden problem, różne spojrzenia”. Konferencja odbywała się pod patronatem JM Rektora Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu prof. dr. hab. Marka Ziętka oraz prezesa Krajowej Izby Diagnostów Laboratoryjnych dr Elżbiety Puacz.

Organizatorem konferencji była Katedra i Zakład Farmakologii Klinicznej, Katedra i Zakład Technologii Postaci Leku Wydziału Farmaceutycznego z Oddziałem Analityki Medycznej Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu. W skład Komitetu Naukowego weszli: prof. dr hab. Anna Wiela-Hojeńska, prof. dr hab. Janusz Pluta prof., dr hab. Edmund Grześkowiak, dr hab. Marlena Broncel, prof. nadzw. oraz dr hab. Witold Musiał.

Podczas otwarcia konferencji ogłoszono wyniki siódmej już edycji konkursu na najlepsze prace magisterskie i doktorskie, który organizuje Fundacja Hasco-Lek. Na konkurs napłynęło ponad 200 prac. Autorzy nagrodzonych prac otrzymali w sumie ponad 150 tys. zł.

Pierwszy z wykładów przedstawiła dr Agata Maciejczyk z De-



Dr hab. H. Grajeta, prof. nadzw., prof. dr hab. M. Jeleń i dr hab. A. Piwowar



W konkursie Fundacji Hasco-Lek wyróżnienie otrzymała mgr Anna Łozowska

partamentu Monitorowania Niepożądanych Działań Produktów Leczniczych Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, która mówiła o nadchodzących zmianach w nadzorze nad bezpieczeństwem farmakoterapii, które będą zgodnie z dyrektywami UE.

Wykład o znaczeniu technologii postaci leku w bezpiecznej farmakoterapii przedstawił prof. dr hab. Janusz Pluta z Zakładu Technologii Postaci Leku UMW. Dr Ewa Jaźwińska-Tarnawska, z Zakładu Farmakologii Klinicznej UMW, swój wykład poświęciła badaniom klinicznym leków, mówiąc o tym, na co należy zwracać uwagę w publikowanych opracowaniach z punktu widzenia farmakologa klinicznego. O charakterystyce produktu leczniczego a farmakokinetyce leku mówiła dr Magdalena Hurkacz z Zakładu Farmakologii Klinicznej UMW.

Uczestnikom konferencji mgr Renata Sławińska przedstawiła bogate źródła informacji o lekach i terapiach, jakie znajdują się Bibliotece UMW. O potrzebach informacyjnych z zakresu leków wśród lekarzy, doktorantów oraz farmaceutów – specjalistów farmacji klinicznej i farmacji aptecznej – przedstawiając wyniki ankiety, mówiła mgr farm. Ewa Zygałło-Kozaczuk z Centrum Informacji o Leku. Studenckie Koło Naukowe Farmakologii Klinicznej UMW zaprezentowało wyniki ankiety dotyczącej potrzeb informacyjnych na temat leków wśród farmaceutów pracujących w aptekach otwartych.

Z dużym zainteresowaniem zostało przyjęte wystąpienie „O roli ośrodków informacji o lekach – dla kogo? po co? za ile?, w którym przedstawiono przykłady funkcjonowania ośrodków informacji o lekach. Autorem tego wystąpienia był gość z Francji dr Michel Le Duff z Działu Informacji o Leku Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Rennes. Dr Michel Le Duff, farmaceuta szpitalny, prowadził także warsztaty „Między nauką a praktyką. Jak odpowiadać na pytania do-

tyczące leków? Gdzie szukać wiarygodnych informacji?”. Podczas warsztatów uczestnicy mogli zapoznać się z rozwiązywaniem wybranych problemów dotyczących przypadków z pediatrii, interny czy geriatrii. Warsztaty zorganizowało Studium Szkolenia Podyplomowego Wydziału Farmaceutycznego UMW wraz z Biblioteką Główną Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu oraz Centrum Informacji o Leku.

II Interdyscyplinarna Konferencja „Bezpieczeństwo farmakoterapii – jeden problem, różne spojrzenia” to nie tylko wykłady i warsztaty, to również sesja plakatowa i bogata oferta wydawnicza adresowana do studentów i naukowców, jaką w kuluarach przedstawili liczni wystawcy.

(fot. A. Zadrzywlski)



Prof. dr hab. Janusz Pluta



W kuluarach konferencji zaprezentowano bogatą ofertę wydawniczą

Naukowcy międzynarodowych projektów badawczych

Do 20 maja 2013 r. na wrocławskim Rynku można było oglądać wystawę, na której zaprezentowali się naukowcy uczestniczący w międzynarodowych projektach badawczych. Na 20 planszach znalazły się informacje o Dolnoślązakach, którzy w ostatnim czasie realizowali projekty naukowo-badawcze finansowane ze środków 7. Programu Ramowego UE. W gronie naukowców znaleźli się przedstawiciele z Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetu Wrocławskiego, Wojskowego Instytutu Techniki Inżynieryjnej oraz Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu m.in.: dr n. med. Magdalena Wawrzyńska i dr n. med. Dariusz Biały z Katedry i Kliniki Kardiologii oraz Katedry i Zakładu Mikrobiologii, którzy w ramach projektu BioElectricSurface stworzyli innowacyjną powłokę dla stentu naczyniowego, a także opracowali samosterylizujące się materiały.



Prof. dr hab. n. med. Piotr Ponikowski oraz dr hab. n. med. Ewa Janikowska, prof. nadzw. z Katedry i Kliniki Chorób Serca i Ośrodka Chorób Serca 4 Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką uczestniczyli w pracach konsorcjum koordyno-

wanego przez Uniwersytet Medyczny Charité w Berlinie, zajmując się oceną parametrów wydolności wysiłkowej oraz regulacji odruchowej w układzie krążenia i oddychania. Na podstawie tych badań zostanie opracowany model przewidywania ryzyka i identyfikacji pacjentów, którzy nie odpowiadają na standardowe leczenie, z uwzględnieniem danych demograficznych, biomarkerów genomowych i proteomicznych.

Jedną z plansz była poświęcona prof. dr hab. med. Ewie Gorczyńskiej z Kliniki Hematologii i Onkologii Dziecięcej, która w ramach projektu IntReALL zajmowała się opracowaniem metody leczenia wznowy ostrej białaczki limfoblastycznej u dzieci. Chodzi tu o najmniej toksyczną metodę, która byłaby najskuteczniejsza w eliminacji lekoopornych komórek białaczkowych.

(fot. A. Zadrzywlski)



Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Środowisko i Zdrowie na Dolnym Śląsku i w Polsce”

17 wystąpień naukowych w czterech różnych sesjach, zajęcia terenowe w Wąwozie Myśluborskim, badania czystości wody w laboratorium, debata – „Kto ważniejszy – ślimak „Wyginak” czy turysta „terrorysta”?”, gra ekologiczno-ekonomiczna. Wiele emocji, wymiany poglądów i doświadczeń przeżyli uczestnicy trzydniowej konferencji zorganizowanej przez Studenckie Koło Naukowe Zdrowia Środowiskowego i Epidemiologii „HYGE” oraz Studenckie Koło Naukowe Medycyny Górskiej, działających przy Katedrze Higieny Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

Opiekunem miłośników i pasjonatów przyrody była dr. hab. Krystyna Pawlas, prof. nadzw., kierownik Katedry Higieny UMW, która czuwała nad merytorycznym przebiegiem zajęć.

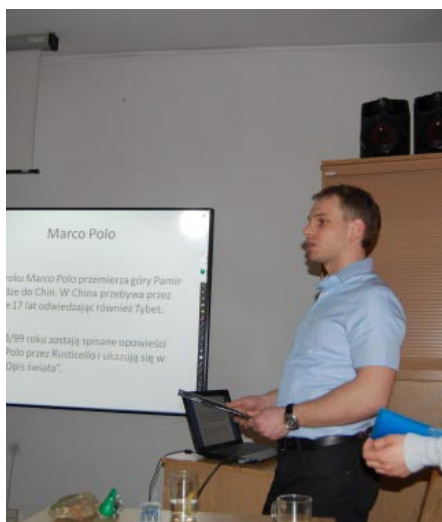
(fot. z archiwum Marii Mleczko)



Uczestnicy konferencji wraz z opiekunem – prof. Krystyną Pawlas



Ścieżka dydaktyczna „Przyroda na wyciągnięcie ręki” – Wąwóz Myśluborski. Katarzyna Kopczyńska, Mateusz Biela.



Sesja wykładowa – „Góry”. Michał Oleksy.



Wieczorne ognisko. Prof. Krystyna Pawlas, Paulina Bednarek

Tydzień Zdrowia na Politechnice Wrocławskiej

W dniach od 8 do 14 kwietnia br. na Politechnice Wrocławskiej odbyła się kolejna edycja Tygodnia Zdrowia, dzięki której można było sprawdzić stan swojego organizmu. Organizatorami tego przedsięwzięcia byli studenci z Samorządu Studenckiego WPPT z Politechniki Wrocławskiej oraz Studenckie Koło Naukowe Młodych Menedżerów z Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

Uczestnicy tej inicjatywy mieli okazję nieodpłatnie wykonywać badania diagnostyczne realizowane przez liczne koła naukowe m.in.: audiologię, EKG, EMG i spirometrię, pomiar ciśnienia tętniczego oraz badanie wzroku. Wszyscy chętni mieli szansę honorowo oddać krew w ramach akcji „KRwawy KRwiecień KRwiodawstwa”. Prowadzony przez organizatorów projekt miał na celu popularyzację profilaktyki zdrowotnej oraz wiedzy na temat zdrowego trybu życia i chorób cywilizacyjnych.

„Akcje profilaktyczne przeprowadzone w ramach Tygodnia Zdrowia przybliżyły nam profilaktykę i przypomniały o niej. Pokazały, że warto pomagać i oddawać krew. Warto wiedzieć, jak uratować komuś życie, znając zasady pierwszej pomocy. Dlaczego nie zbadać wydolności oddechowey? Nie możemy tak po prostu wykonać badania spirometrycznego. Czy oczy są zmęczone tylko dlatego, że studenci uczą się po nocach i nie śpią? Może warto jednak je zbadać. Dzięki takim akcjom jak Tydzień Zdrowia mamy wyjątkową okazję zrobić coś dla swojego zdrowia. Dlatego nie tylko w środowisku akademickim, ale i poza nim powinniśmy pamiętać o prewencji. Tego nigdy nie za wiele. Pozwólmę stwierdzeniu: „ja jestem młody, mnie to nie dotyczy” przejść do przysłowiowego lamusa! – podkreśliła Aleksandra Iwankowska, Sekretarz SKN Młodych Menedżerów.

Prowadzone badania profilaktyczne cieszyły się ogromnym zaintere-

sowaniem zarówno wśród studentów i pracowników wrocławskich uczelni, jak i osób spoza tego środowiska – licealistów i gimnazjalistów z Dolnego Śląska. Jak podaje Agata Grajek, wiceprzewodnicząca SKN Młodych Menedżerów „Podczas tych pięciu kwietniowych dni przez korytarze budynków PWr przeszło łącznie około pięć tysięcy osób, którzy byli żywo zainteresowani swoim stanem zdrowia oraz profilaktyką. 500 uczestników skorzystało z badania wzroku, podczas Akcji Herbata zużyto 260 paczek herbat, a około 100 osób oddało krew. Przedstawiciele kół z naszej uczelni mieli pełne ręce roboty. Wszystkie stanowiska cieszyły się dużym zainteresowaniem, co nas bardzo cieszy. Oznacza to, że warto poświęcić swój wolny czas na organizowanie takich akcji jak Tydzień Zdrowia. Jest to wydarzenie zdecydowanie warte zachodu i już planujemy atrakcje na trzecią edycję w 2014 roku.”



(fot. Maciej Witkowski)

Medikalia – święto studentów Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu

W dniach 8–11 maja br. plac na-
przeciwko DS „Bliźniak” przy ul.
Wojciecha z Brudzewa został opa-
nowany przez żądnych zabawy stu-
dentów. Samorząd Studentów UMW
przy wsparciu licznych organizacji
studenckich przygotował moc atrak-
cji, spośród których każdy znalazł
coś dla siebie.

Podczas Medikaliów uczestnicy
mogli wziąć udział w takich wyda-
rzeniach, jak: wielkie grillowanie, ju-
bileuszowy „X Turniej Paintballa pod
Akademikiem”, a od środy do piątku
w imprezach do białego rana w spe-
cjalnie rozstawionym namiocie. Nie
zabrakło wydarzeń kulturalnych – po-
raz kolejny odbył się Konkurs Kapel
Studenckich, w którym wzięło udział
kilka amatorskich zespołów rocko-
wych. Tegoroczną edycję zwyciężył
zespół Grejfrut, który w piątkowy
wieczór miał szansę zaprezentować
się ponownie tuż przed gwiazdą Me-
dikaliów 2013 – zespołem Naaman.

Jak co roku największym zaintere-
sowaniem cieszył się Statek Medyka.
„W tym roku frekwencja była rekor-
dowa, bo mieliśmy do dyspozycji aż
trzy statki, które wypłynęły z przysta-
ni Hala Targowa na 4-godzinny rejs.
Nie da się opisać niepowtarzalności
atmosfery, jaka panuje na okręcie,
dalekie byłoby porównywanie z ja-
kimkolwiek klubem. Ta impreza to
jakby duża domówka, gdzie tańczą
i bawią się przyjaźni i uśmiechnięci
ludzie, Didżeje grają najlepszą ta-
neczną nutę, a wszystko to dzieje się
na statku płynącym po Odrze. Mam
nadzieję, że kolejne Medikalia będą
równie udane i zobaczymy się tam
ponownie za rok w jeszcze więk-



(fot. Marta Mańsk)

szym składzie” – podkreślił Bartosz
Kapkowski, jeden z organizatorów.

Nie zabrakło również rywalizacji
sportowej – męska część braci stu-
denckiej miała okazję sprawdzić się
w zawodach Strong Medyk 2013.

Najsilniejszym studentem UMW
okazał się Piotr Kaczor.

Medikalia 2013 – święto studen-
tów UMW można uznać za wyjąt-
kowo udane!



(fot. Izabela Norsesowicz)

Wrocławianie rozebrani do ostatniej nitki ... DNA!

Połączenie sztuki i nauki! DNA znanych Wrocławian sfotografowane i ukazane w postaci ciekłych kryształów o imponujących barwach i niepowtarzalnej formie uwiecznione na wyjątkowych zdjęciach.

Wystawa oryginalnych obrazów organizowana jest już po raz drugi. W tym roku portrety znanych wrocławian z obszaru nauki, polityki, sztuki i sportu można było zobaczyć już w kwietniu przy ul. Świdnickiej oraz na początku maja w pięknej scenerii Zamku Książ. „Celem przedsięwzięcia jest uświadomienie społeczeństwu możliwości, jakie stwarza współczesna biotechnologia oraz rozwianie wszelkich obaw przed testami diagnostycznymi”, mówi Dorota Bochenek ze Stowarzyszenia „ARTwszywka – wszczepiamy kulturę” będącego jednym z organizatorów akcji.

Niepowtarzalne fotografie mogły powstać dzięki zaangażowaniu wielu ludzi. Znani wrocławianie ofiarowali 2 ml swojej krwi zespołowi naukowców, którzy po wyizolowaniu z niej DNA i jego liofilizacji uzyskali wyjątkowe zdjęcia faz ciekłokrystalicznych nici DNA. Każdy z obrazów jest wyjątkowy i niepowtarzalny, tak jak różnorodni są bohaterowie wystawy m.in.: dyrektor TVP Wrocław – Ewa Wolniewicz-Dźeljiłji, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego – Roman Kołacz, autor kryminałów – Marek Krajewski, kanclerz Łoży Dolnośląskiej BCC – Marek Woron, Joanna

Rymaszewska – dziekan WLKP Uniwersytetu Medycznego, czy koszykarsze WKS Śląsk Wrocław.

Wydarzenie odbyło się pod patronatem Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Organizatorami przedsięwzięcia są: Stowarzyszenie „ARTwszywka – wszczepiamy kulturę”, w której aktywnie działają doktoranci Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, firma Biotteam, Koło Naukowe PhoBiA – Photonics and Bionanotechnology Association z PWiR, a także Studenckie Koło Naukowe



przy Katedrze Genetyki UMW we Wrocławiu.

O oryginalnym charakterze akcji dowodzą wypowiedzi zachwyconych wrocławian. „Na lekcjach biologii nie informują nas, że ludzkie DNA może wyglądać inaczej niż podwójna helisa.”





– mówi gimnazjalistka z Wrocławia. „Jestem pasjonatem sztuki i sztuki, nie wiedziałem, że ludzkie DNA można w taki sposób zwizualizować, podoba mi się.” – dodaje jeden z zainteresowanych wystawą w Książu.

Wystawa jest jedyną możliwością obejrzenia tych unikatowych w ska-

li światowej zdjęć, zanim trafią one w ręce prywatnych kolekcjonerów na aukcji, zaplanowanej na październik 2013 r. Dochód ze sprzedanych obrazów zostanie przeznaczony na cele charytatywne, w tym m.in.: na Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci z Rzadkimi Chorobami Genetycznymi i Ich

Rodzin – Wspólnie. W poprzedniej edycji udało się zebrać ok. 5000 tys. zł. Przed finałem obrazy pojawią się jeszcze w innych miastach Polski.

(fot. A. Zadrzywlski)

Adam Zadrzywlski

Wielkie Święto Biegania – Orlen Warsaw Marathon

W dniach 20–21 kwietnia w Warszawie odbyła się jedna z większych imprez biegowych w Polsce. Rozegrano 3 biegi: bieg charytatywny na dystansach 3,33 km oraz 10 km i na dystansie klasycznego maratonu 42,195 km. W biegach tych wystartowało blisko 26 tysięcy osób. Na starcie biegu charytatywnego stanęła m.in. minister sportu Anna Mucha, Justyna Kowalczyk i Adam Małysz. Celem tej masowej imprezy była promocja biegania, jako podstawowej aktywności ruchowej, także ważnej w profilaktyce chorób cywilizacyjnych.



Zasłużony medal

W wydarzeniu tym, z numerem 4055, uczestniczył dr Aureliusz Kossendiak pracownik Wydziału Nauk o Zdrowiu, Katedry Zdrowia Publicznego, adiunkt zakładu Organizacji i Zarządzania Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Jak nam powiedział – jedną z podstawowych zasad nauczania jest łączenie teorii z praktyką i to właśnie stara się codziennie robić, dając przykład swoim studentom, pracownikom oraz wszystkim tym, którym często brak motywacji do podjęcia systematycznej aktywności ruchowej. W War-



Aureliusz Kosendiak i Łukasz Kulczewski zadowoleni po biegu w gronie osób, które złamały barierę 3 godzin



Upragniona meta, satysfakcja i duma nieodzowne cechy każdego maratończyka

szawie uczestniczył w dwóch biegach – charytatywnym, dzięki którym zebrano ponad 200 tysięcy zł oraz w biegu maratońskim.

W Orlen Warsaw Marathon około 6000 osób stanęło na linii startu i wyruszyło na ponad 42 km trasę. – To, mówi dr Aureliusz Kosendiak, doskonały sposób, żeby sprawdzić swoje możliwości, udowodnić sobie i innym, że człowiek wiele może i potrafi, dla zabawy oraz w celu poprawienia swoich rekordów życiowych. Bieg maratoński to bardzo specyficzny bieg, który musi być rozegrany bardzo rozsądnie. Na trasie często miewa się kryzysy i wtedy zaczyna się tak naprawdę cała walka, nie ta z konkurentami, ale przede wszystkim ze swoimi słabościami. Większość uczestniczących ludzi w tego rodzaju biegach to amatorzy, którzy biegają dla przyjemności, lepszego samopoczucia, a także dla zdrowia. Każdy, kto staje na starcie maratonu jest już zwycięzcą, a kto go ukończy staje się niemalże bohaterem. Na trasie miałem kryzysy i parę razy musiałem przechodzić do marszu, a nawet zatrzymywać się na chwilę z powodu ogromnych kurczy mięśniowych. Mimo że ciało odmawiało posłuszeństwa, głowa „mówiła” dasz radę. Podejmowałem walkę, to jest całe piękno i późniejsza satysfakcja

i zadowolenie z siebie. Bo nie sztuką jest upadać, tylko sztuką jest zawsze się podnosić.

Dr Aureliusz Kosendiak mimo kryzysów i faktu, że w warszawskim maratonie startował po chorobie, osiągnął czas poniżej 3 godzin, a dokładnie 2:57:28 s. To jego rekord życiowy na dystansie maratonu, lepszy o 15 minut od dotychczasowego najlepszego wyniku. W gronie blisko 6000 startujących zajął 122 miejsce.

– Mam nadzieję – mówi dr Aureliusz Kosendiak, że poprzez udział w takich wydarzeniach zachęcę wiele osób do podejmowania jakże istotnej w dzisiejszych czasach systematycznej aktywności ruchowej. Być może

część z nich namówi się do przeżycia tej wspaniałej przygody, jaką jest start i ukończenie tej królewskiej konkurencji, bo za taką uznawany jest maraton. Korzystając z okazji chciałbym również serdecznie podziękować znajomym, pracownikom Wydziału, Katedry oraz Zakładu za wsparcie. Dziękuję wszystkim tym, którzy we mnie wierzyli, kibicowali mi oraz ściskali kciuki za kolejny start. Ich zachowanie dodaje mi sił do stawiania sobie kolejnych wyzwań w sferze aktywności ruchowej i promowaniu poprzez nią zdrowego stylu życia.

(fot. z archiwum A. Kosendiaka)



41. km biegu



UNIwersYTET MEDYCZNY

IM. PIASTÓW ŚLĄSKICH WE WROCŁAWIU

Wydział Nauk o Zdrowiu
Dziekan
dr hab. Jerzy Heimrath, prof. nadzw.

Wasz znak:

L.dz.: 932/13
Nasz znak: 02-061-01/13

Data: 14.05.2013r.

Redakcja Gazety Uczelnianej
Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu

Szanowni Państwo,

Z jednoczesną radością i smutkiem przeczytałem opublikowany w kwietniowym wydaniu „Gazety Uczelnianej” artykuł Pana prof. dra hab. Bernarda Panaszka „Pierwszy doktorat dwóch uczelni na Wydziale Nauk o Zdrowiu”. Radość ma wynikać z niezaprzeczalnego osiągnięcia, jakim było jednoczesne promowanie doktora nauk medycznych na dwóch uczelniach: Uniwersytecie Medycznym we Wrocławiu i Uniwersytecie Katolickim w Leuven. Doktorat miał dwóch promotorów: Pana prof. dr hab. Bernarda Panaszka oraz Panią prof. Dominique Bullens z Uniwersytetu w Leuven. Jest to bezsprzecznie wielkie wydarzenie, zarówno dla Uczelni jak i Wydziału, a dla promotora, Pana prof. dr hab. Panaszka niewątpliwym osobistym sukcesem. Jednocześnie pragnę zapewnić, że Rada Wydziału i cały Wydział doceniają niezaprzeczalne osiągnięcia Pana prof. dr hab. Panaszka, który w czasie swojej kadencji doprowadził Wydział do obecnego stanu.

Smutek mój wynika z faktu, iż doktorat pana dra Marcina Grabowskiego nie został nagrodzony nagrodą Prezesa Rady Ministrów. Przyczyną niewysłania wniosku o nagrodę był fakt, iż żaden z recenzentów pracy nie wystąpił z wnioskiem o tę nagrodę. Jedynym wnioskodawcą był polski promotor pracy.

Wobec powyższego Rada Wydziału Nauk o Zdrowiu wypowiedziała się przeciw podjęciu Uchwały w sprawie poparcia wniosku dra Marcina Grabowskiego o nagrodę Prezesa Rady Ministrów.

Z wyrazami szacunku,

Uniwersytet Medyczny we Wrocławiu
WYDZIAŁ NAUK O ZDROWIU
DIEKAN
dr hab. Jerzy Heimrath, prof. nadzw.

ul. Kazimierza Bartla 5, 51-618 Wrocław
T: +48 71 341 95 33 ; +48 71 784 18 05 F: +48 71 343 20 86 wnoz@umed.wroc.pl www.umed.wroc.pl

Uniwersytet Dzieci

Dlaczego czujemy głód? Czy lek można zbadać? Gdzie są ukryte markery genetyczne? Czy zdrowie to tylko brak choroby? Na te i wiele innych pytań zadanych przez studentów Uniwersytetu Dzieci odpowiadali naukowcy z Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu.

„Zwierzęta mówią nie tylko w Wiggilię. O wyobraźni, wiedzy i zdrowym rozsądku” – taki tytuł nosił pierwszy w Polsce wykład dla dzieci, który odbył się 26 maja 2007 r. w Krakowie i zainaugurował działalność Uniwersytetu Dzieci. Wysłuchało go ponad 300 dzieci. Dziś uniwersyteckie sale w sobotnie poranki wypełnia niemal 6000 studentów w wieku 6–13 lat. W roku akademickim 2012/2013 również grono pracowników naukowych Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu w czasie wykładów i warsztatów odpowiadało na pytania młodych studentów. Współpraca została objęta patronatem JM Rektora prof. dr. hab. Marka Ziętka.

Misją Uniwersytetu Dzieci jest rozwijanie zainteresowań naukowych dzieci w zakresie wykraczającym poza tradycyjne nauczanie szkolne i umożliwienie im odkrywania własnych pasji. Dzieci poznają najbardziej dynamicznie rozwijające się dziedziny nauki, jak genetyka. Tajemnice tej dyscypliny przed najstarszymi studentami Uniwersytetu Dzieci odkrywały mgr Anna Jonkisz i mgr Arleta Lebioda z Zakładu Technik Molekularnych Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Cykl zajęć pt. Genetyka – jak rozplątać łańcuch DNA? składał się z czterech seminariów podczas których studenci rozwiązywali zagadkę... zaginionego szczeniaka! W czasie warsztatów młodzi słuchacze dowiedzieli się, czym jest DNA oraz jak

można je wydobyć z komórki, przekonali się także, w jaki sposób wyniki analizy są interpretowane przez genetyka sądowego.

Również pracownicy Wydziału Nauk o Zdrowiu UMW stanęli przed arcytrudnym zadaniem udzielenia odpowiedzi na pytania nurtujące studentów kierunku (dzieci w wieku 10–11 lat) w ramach bloku zajęć zdrowie. Dr n. med. Agnieszka Muszyńska w czasie wykładu odpowiadała o historii medycyny. Naszych studentów najbardziej zaskoczyły dawne sposoby rozpoznawania chorób. W czasie wykładu pt. „Czy zdrowie to tylko brak choroby?” dr Aureliusz Kosendiak opowiedział studentom o przełamywaniu barier fizycznych, podkreślając, jak wielkie znaczenie ma wytrwałość i konsekwencja w treningu. Natomiast dr Anna Felińczak wyjaśniła studentom Uniwersytetu Dzieci, jak ważne jest prawidłowe odżywianie. Za pomocą eksperymentów pokazała, w jaki sposób odczuwa się głód i jak wielkie znaczenie w jego odczuwaniu mają zmysły słuchu, węchu oraz wzroku.

W czasie warsztatów poświęconych metodom wytwarzania leków studenci odpowiedzieli na pytanie – czy lek można zbadać? Zajęcia poprowadziły dr Aleksandra Redzicka oraz mgr Małgorzata Śliwińska.



Uniwersytet Dzieci jako organizacja *non profit* nie mógłby działać bez zaangażowania wolontariuszy – rocznie, we wszystkich ośrodkach, niebieskie koszulki z logo tej uczelni ubiera około 500 studentów, którzy pomagają w koordynacji ponad 300 zajęć dla dzieci. Liczne grono wolontariuszy stanowią studenci Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu, którym serdecznie dziękujemy za wsparcie i aktywne działanie!

U podstaw działalności Uniwersytetu Dzieci leży naturalna ciekawość świata i nieograniczona wyobraźnia dzieci. O tym, czego i kiedy uczą się dzieci decydują dorośli. Uniwersytet Dzieci najpierw pyta dzieci o to, jakie pytania chodzą im po głowie i o co chciałyby zapytać naukowca. Te pytania pomagają tworzyć program zajęć. Dlatego przed nadchodzącymi wakacjami zapraszamy wszystkie dzieci do udziału w konkursie na najciekawsze pytanie do naukowców. Do wygrania są 4 indeksy na zajęcia Uniwersytetu Dzieci we Wrocławiu w roku akademickim 2013/2014. Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej: www.uniwersytetdzieci.pl

Wszystkie zainteresowane osoby, które chciałyby, aby ich dzieci dołączyły do grona studentów Uniwersytetu Dzieci informujemy, że od 5 czerwca rusza rekrutacja na rok akademicki 2013/2014.

Zapraszamy wszystkie dzieci w wieku od 9–13 lat, na wykład otwarty prowadzony przez dr. Aureliusza Kosendiaka, pt: „Czy mózg ma mięśnie?” który odbędzie się 18 maja w auli DII, budynku D Uniwersytetu Wrocławskiego przy ulicy Uniwersyteckiej 7–10, w godzinach od 12:30 do 13:30. Wykład jest organizowany w ramach Via Cultura 2013.

Jeszcze raz pragniemy podziękować wszystkim życzliwym nam osobom za okazane wsparcie i zaangażowanie w nasz projekt edukacyjny. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku akademickim na część pytań dzieci odpowiedzą pracownicy nauki Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

(fot. z archiwum UD)



Wspomnienie o Profesorze Jerzym Tomaszu Jodkowskim

Dr hab. Jerzy Tomasz Jodkowski, prof. nadzw., urodził się w 1950 r. we Wrocławiu, w rodzinie nauczycielskiej. Studia ukończył na Wydziale Chemicznym Politechniki Wrocławskiej, otrzymując w 1973 r. tytuł mgr inż. chemii, w specjalności fizykochemia organiczna. Po ukończeniu studiów doktoranckich w Instytucie Chemii Organicznej i Fizycznej Politechniki Wrocławskiej uzyskał w 1978 r. stopień naukowy doktora nauk chemicznych z zakresu chemii fizycznej, za pracę pt. *Obliczenia struktury elektronowej uporządkowanych układów molekularnych*, której promotorem był prof. dr hab. Henryk Chojnacki. W ramach rozprawy opracował oryginalną metodę obliczeniową, umożliwiającą obliczenia struktury elektronowej w kryształach molekularnych. W tym samym roku podjął pracę w Katedrze i Zakładzie Chemii Fizycznej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu (d. Akademii Medycznej), którą kierował od 2006 r.. W 2004 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego po przedstawieniu rozprawy *Kinetyka reakcji rodnikowych w fazie gazowej*.

Był wybitnym i wyjątkowym specjalistą w dziedzinie teorii szybkości reakcji chemicznych, stosującym metody z zakresu chemii kwantowej, termodynamiki statystycznej oraz teorii szybkości reakcji chemicznych. Głównym obszarem Jego zainteresowań naukowych była kinetyka reakcji rodnikowych w fazie gazowej oraz zagadnienia struktury, reaktywności i własności molekularnych wolnych rodników. Skupiał się na badaniu re-



akcji, które są ważne dla zrozumienia złożonych procesów zachodzących w zanieczyszczonej atmosferze oraz w procesach utleniania i spalania węglowodorów. Szczególnie wartościowe były jego wyniki teoretyczne wyjaśniające rozbieżności w publikowanych wynikach prac doświadczalnych. Z reguły stosował własne, unikatowe – w skali światowej – metody obliczeniowe; zaadaptował i rozwinął formalizm obliczeniowy umożliwiający wyznaczanie granicznych wysoko- i niskociśnieniowych stałych szybkości oraz analitycznej postaci tzw. krzywych *fall-off*, opisujących ciśnieniową zależność stałych szybkości. Jest również autorem oryginalnej metody rachunkowej, którą stosował dla reakcji o złożonym mechanizmie, przebiegających z tworzeniem kompleksów molekularnych jako produktów pośrednich. Formalizm ten – będący uogólnieniem sta-

nu przejściowego, klasycznej teorii RRKM i metody statystycznych adiabatycznych kanałów reakcji – umożliwia wyznaczenie stałych szybkości na podstawie własności struktur molekularnych biorących udział w reakcji, bez wprowadzania żadnych parametrów empirycznych lub adjustowalnych. Metoda ta umożliwia obliczanie wartości stałych szybkości z precyzją nie gorszą niż podają ewaluacje danych kinetycznych. Prace profesora Jodkowskiego były rzadkim przykładem zgodnego łączenia teorii z eksperymentem, a porównywanie wyników doświadczalnych z wynikami otrzymanymi na drodze teoretycznej pozwalało Mu doskonalić stosowane w kinetyce modele teoretyczne.

Odbył staże naukowe w Instytucie Chemii Fizycznej Uniwersytetu w Getyndze (Niemcy) – jednym z najważniejszych w Europie ośrodku badań kinetyki w fazie gazowej – kierowanym przez prof. Jürgena Troe'a, w Risø National Laboratory (Roskilde, Dania), Laboratoire de Physicochimie Théorique Uniwersytetu Bordeaux I (Francja) oraz w Computational Center for Molecular Structure and Interactions (Jackson State University of Mississippi, USA).

Był świetnym dydaktykiem. Swoją wiedzę dzielił się chętnie i umiejętnie. Prowadził wykłady i ćwiczenia z matematyki ze statystyką, z podstaw informatyki oraz z chemii fizycznej. Do nowego, uaktualnionego wydania cenionego w środowisku akademickim podręcznika *Chemia fizyczna* autorstwa K. Pigonia

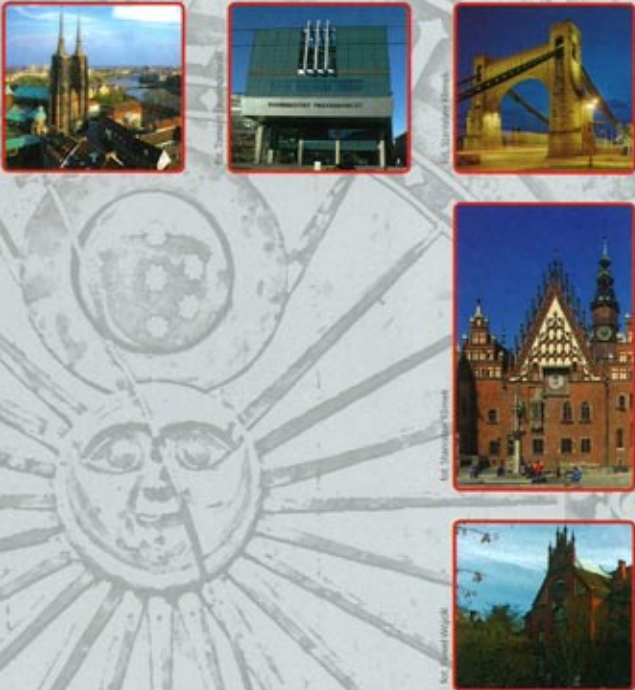
i Z. Ruzewicza, napisał 7 rozdziałów z kinetyki chemicznej (najobszerniejszego działu podręcznika, zawierającego tradycyjny wykład kinetyki wraz z elementami nowoczesnej teorii szybkości reakcji, modelowania przebiegu reakcji złożonych oraz modelowania molekularnego).

Opublikował 47 prac oryginalnych – cytowanych kilkaset razy – oraz przegląd w książce *Computational Chemistry: Reviews of Current Trends*, poświęcony modelom teoretycznym współcześnie stosowanym w badaniach kinetycznych i modelowaniu kinetyki procesów złożonych.

Ceniony w środowisku akademickim był wielokrotnie nagradzany i odznaczany przez władze Uniwersytetu Medycznego. W 2005 r. otrzymał indywidualną nagrodę naukową Ministra Zdrowia, a w 2012 r. Medal Komisji Edukacji Narodowej. Od 2008 r. był ekspertem Ministerstwa Gospodarki w ocenie Projektów Operacyjnych Innowacyjna Gospodarka (POIG 4.5). Był też recenzentem renomowanych czasopism międzynarodowych.

Dr hab. Jerzy T. Jodkowski miał niezwykle osobowość. Choć Jego ogromna wiedza, fenomenalna pa-

mięć, błyskotliwa inteligencja i unikatowy talent matematyczny były powszechnie znane, to był człowiekiem skromnym. Wyróżniała Go też nadzwyczajna znajomość ludzkiej natury. Wobec otoczenia był pobłażliwy, u siebie zaś błędów nie tolerował. Miał dar rozwiązywania wszelkich problemów w najprostszym sposobie. Cechowało Go wysokie poczucie lojalności wobec przyjaciół i podwładnych. Ale przede wszystkim – lubił ludzi, a przebywanie w Jego towarzystwie było czystą przyjemnością. Zaszczycem było z nim współpracować.



Provisional Program

September 05, 2013

Guided tour of Wrocław (20 €)

As an on-site program a guided tour of the city of Wrocław is offered on Thursday Sept. 05, from 9:30-13:00. A minimum of 20 participants is required, a lunch will be offered at the end of the tour. Please indicate if you would like to join when registering.

Symposium

12:00 – Registration

14:00 – Opening session

- Session 1: Formation of the CL and maintenance of CL function
- Poster Presentations and Poster Party (18:00-22:00)

September 06, 2013

- Session 2: Luteolysis resp. regression of luteal function
- Session 3: Imaging of the CL and of luteal function
- Session 4: Malfunctions of the CL and special observations in wildlife animals

End of Symposium* (17:00)

Sponsored by

- Bundesministerium für Bildung und Forschung, Berlin
- Polish Academy of Sciences, Warsaw

and

- Fundacja Akademii Medycznej we Wrocławiu
- Minutub GmbH, Tiefenbach
- Veyx-Pharma GmbH
- Sanofi-Aventis Deutschland GmbH, Frankfurt-Hochst
- Hologram Industries Polska Spółka z o.o.



Ludwig-Fraenkel Symposium

Endocrine Control of Corpus Luteum Function

September 05th to 06th 2013
Wrocław, Poland

www.fraenkelsymposium2013.pl

Bogdan Łazarkiewicz

Chirurdzy – anestezjodzy – problemy, konflikty

Do czasu wprowadzenia do narkozy eteru (1846 r.) przez Wiliama Mortona, chirurgia była ponurą nocą ignorancji, tortur i bezowocnego wędrowania po omacku (Green). Pierwsza katedra anestezjologii powstała w 1937 r. na Uniwersytecie Oksfordzkim. Dopóki narkozę (znieczulenie ogólne) dawały pielęgniarki, felczerzy lub studenci medycyny w czasie praktyk, problemów nie było. Chirurg odpowiadał nie tylko za przeprowadzenie zabiegu operacyjnego, ale również za narkozę i wszystkie możliwe powikłania, włącznie z tym najgorszym. Chirurg był panem życia i śmierci, i nikt w czasie zabiegu nie miał nic do powiedzenia. Kiedy znieczuleniem zaczęli zajmować się lekarze specjalizujący się lub wreszcie specjaliści anestezjodzy, rozpoczęły się niedomówienia, a nawet nieporozumienia. Na kongresach i zjazdach chirurdzy w rozmowach kuliuarowych narzekali na swoich anestezjologów. Podobnie, tylko w odwrotną stronę, dyskutowano u anestezjologów. Narzekali na chirurgów. W miejsce siostry lub felczera zjawiał się, przeważnie dość młody lekarz, i zaczynał się „wymądrzać”, mówili chirurdzy. „Wprowadził rurkę do dróg oddechowych, wstrzykuje jakieś medykamenty do kroplówki i ośmiela się czasami powiedzieć – spadek ciśnienia, proszę przerwać zabieg”. Z czymś takim chirurg jeszcze nigdy się nie spotkał. Chirurg nie chciał widzieć, że pacjent zasypia bezproblemowo, nie dusi się, nie budzi się w czasie zabiegu, że powłoki nie są napięte, co kiedyś stwa-

rzało duże problemy, chociażby przy zamykaniu jamy brzusznej. I wreszcie nie doceniał tego, że za gładkie przejście przez zabieg operacyjny jest odpowiedzialny już nie tylko on, ale w równym stopniu anestezjolog. „Co ten czarownik tam wstrzykuje?” – pytał chirurg w czasie operacji. Bo też i ten anestezjolog nie kwapił się zdradzać tajników swego działania. Mówili, że jeden z pionierów nowoczesnej anestezjologii w Polsce, profesor Justyna, wyjmował ampulkę z kieszeni fartucha, zakrywał napis i wstrzykiwał choremu tajemniczy lek. Wprawdzie większość pionierów anestezjologii wywodziła się z chirurgii – złośliwi mówili, że to ci, którzy mieli lewe ręce. Były i odwrotne sytuacje, np. chirurg, późniejszy pionier transplantacji kończyn w Polsce, prof. Ryszard Kocięba, wcześniej był anestezjolo-

giem. Liczba anestezjologów powiększała się błyskawicznie. Większość z nich szkoliła się za granicą, gdzie równocześnie obserwowano rozwój nowoczesnej chirurgii, a komentarze na ten temat też się chirurgom nie podobały. Chirurdzy zapominali, że postęp i rozwój nowoczesnej chirurgii był uwarunkowany nowoczesną anestezjologią (bezpieczne wkraczanie do klatki piersiowej, kardiochirurgia aż do przeszczepów serca włącznie). Wśród medyków pojawiła się nowa specjalność dotychczas nieznaną. Specjaliści anestezjodzy wyróżniali się często nowoczesną wiedzą z zakresu kardiologii, patofizjologii, farmakologii klinicznej i innych. Powstała nowa grupa pielęgniarek anestezjologicznych, której stworzono możliwości szkolenia, a nawet pracy za granicą, co mobilizowało do nauki języków ob-



Doktorat *honoris causa* prof. A. Arońskiego (1990 r.)

cych. Anestezjolog, skoro odpowiadał za bezpieczne przeprowadzenie chorego przez zabieg, zaczął domagać się udziału w przygotowaniu pacjenta do operacji i prowadzeniu w pierwszym okresie pooperacyjnym. Nie zawsze i nie wszystkim chirurgom to się podobało. Sam słyszałem ostrą rozmowę docenta chirurgii W. Wręblewicz z docentem A. Arońskim, który domagał się przed zabiegiem oznaczenia poziomu elektrolitów: „Ja nie będę operował elektrolitów, tylko chorego z ostrym brzuchem...”. Brak współudziału w przygotowywaniu planu operacji i wcześniejszego badania chorego przez anestezjologa doprowadzał czasami do bardzo nieprzyjemnych sytuacji, kiedy anestezjolog skreślał zabieg, żądając dodatkowych badań lub przygotowania chorego do zabiegu. Na szczęście u nas w klinice prof. W. Brossa były to wyjątkowe sytuacje. Potwierdzeniem współpracy chirurgii z anestezjologią była wspólna organizacja Zjazdu Torakochirurgów i Anestezjologów, który odbył się w 1959 r. we Wrocławiu.

Prof. W. Bross, inicjator powstania naszej anestezjologii, dobrze znał wartość tej dyscypliny dla chirurgii, a profesora A. Arońskiego, wysoko cenił. Prof. A. Aroński. w czasie uroczystości jubileuszu 50-lecia pracy naukowej, pedagogicznej i lekarskiej profesora W. Brossa (1978 r.), przemówienie swoje zakończył „niech mi wolno będzie jako uczniowi profesora Brossa, a zarazem prezesa Towarzystwa Anestezjologów Polskich, złożyć zacnemu Jubilatowi najserdeczniejsze podziękowania za jego wkład w rozwój nowoczesnej myśli anestezjologicznej i za stworzenie we Wrocławiu warunków do rozwoju tej dyscypliny”. W 1990 r. uczelnia nasza nadała prof. Antoniemu Arońskiemu doktorat *honoris causa*.

Anestezjolog włączony w proces leczenia okołoperacyjnego, poza technicznymi czynnościami związanymi z uspianiem chorego, obserwował na monitorach parametry czynności poszczególnych narządów i układów, analizował wyniki badań laboratoryjnych i na bieżąco w razie potrzeby ingerował, dbając przede



Prof. dr hab. Antoni Aroński

wszystkim o krążenie i oddychanie, zapewniając bezpieczeństwo operacji, przeżywał kompleks „nieznanego żołnierza”. Bohaterem sukcesu był chirurg – podziękowanie, kwiaty, koniak... A o anestezjologu nic się nie mówiło. To był następny powód wzajemnych, nie zawsze właściwych stosunków chirurg-anestezjolog.

W kierowanej przeze mnie przez 20 lat Klinice Chirurgicznej (1980–2000) stosunki z anestezjologami były wzorowe. Nigdy nie zdarzyły się opisane wyżej problemy, a współpraca układała się na zasadzie wzajemnego uznania i szacunku, gdyż przyświecał nam jeden cel – dobro chorego. Nigdy nie zdarzyło się, by anestezjolog przy ciężkim stanie chorego odmówił znieczulenia. Od-

wrotnie – ja nieraz miałem pewne obawy, a odpowiedź anestezjologa była następująca: „Jeśli są wskazania życiowe, proszę pozwolić mi działać”. Ciągące się latami dyskusje o nieporozumieniach chirurgów z anestezjologami wynikały z braku dobrych chęci i zrozumienia, że nawzajem jesteśmy nie tylko na sobie zdani, ale i sobie potrzebni. Na pewno brakowało tu też uregulowań kompetencji i obowiązków obu stron. W 1990 r. jako prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Chirurgów Polskich spotkałem się z prezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii, prof. dr hab. Andrzejem Küblerem i opracowaliśmy *Zasady współpracy chirurga i anestezjologa podczas postępowania okołoperacyjnego*. Zasady te przedyskutowane i zaakceptowane przez anestezjologów i chirurgów 15.10.1991 r. podpisaliśmy uroczystie. Porozumienie to zostało opublikowane (Anest. Inten. Ter. 1992, 24, 69-71).

Myślę, że było to oficjalne zakończenie wygasającego już sporu, a może niezrozumienia, na temat współpracy chirurga z anestezjologiem, którzy nawzajem się uzupełniają, co przekłada się na coraz lepsze wyniki operacyjne.

W 1996 r. otrzymałem członkostwo honorowe Polskiego Towarzystwa Anestezjologii i Intensywnej Terapii – wyróżnienie to cenię sobie bardzo wysoko.



Prof. dr hab. Antoni Aroński i prof. dr hab. Andrzej Kübler

Lwowskie ulice

Ulice lwowskie, jak mało w którym mieście, obficie obrosły literaturą a szczególnie poezją. Mimo zmien-nych kolei losu, i dziś jeszcze urze-kają przybysza swą niepowtarzalną specyfiką, stanowiąc niejednokrotnie coś w rodzaju muzeum na otwartym powietrzu. Przykładowo ulica Aka-demicka, również dziś nie straciła wszystkiego ze swego dawnego uro-ku, mimo iż zdobiące ją topole wy-cięto a pomnik Kornela Ujejskiego został ekspatriowany do Szczecina, aby tam upiększać jeden z najpięk-niejszych skwerów tego miasta. Jest to nadal miejsce spotkań, spacerów i randek, szczególnie w dni świą-teczne. Roztacza się z niej widok na katedrę łacińską, skąd zwykle uda-wano się na „dwunastówkę”, ostat-nią mszę św. gromadzącą zwykle przedstawicieli society towarzyskiej

przedwojennego Lwowa. Zachowały swą nazwę ulice Łyczakowska i Ja-nowska. Od obu ulic przyjęły i nadal utrzymują swą nazwę Cmentarze Łyczakowski i Janowski, o których

*My jesteśmy z polskiej Florencji
Z miasta siedmiu
pagórków fiesolskich,
Z miasta muzyki, inteligencji
My jesteśmy z miasta poezji
Co się u nas rodziła na bruku...*

(Marian Hemar, Chlib Kulikowski.
Warszawa 1990, s. 84-85 wiersz
„Strofy Lwowskie”)

wzmiankowałem w tegorocznym 25/1 numerze „Skarbca Ducha Gór”.

Niepowtarzalny urok ma ulica Ru-ska, prowadząca z Rynku na daw-

ne Wały Gubernatorskie. Jest to wprawdzie nieduża, ale urokliwa uli-ca, wypełniona zabytkowymi kamie-niczkami. Wśród nich schowała się Cerkiew Wołoska, która swą obec-ność zaznacza renesansową wieżą Korniakta.

Bardziej eksponowany jest położo-ny na wzgórzu Kościół Karmelitów.

Swój dawny urok zachowała też ulica Ormiańska z katedrą (por. „Skarbiec Ducha Gór” nr 4/20021. Kamienica pod numerem 23 ma doskonale zachowane alegoryczne rzeźby czterech pór roku.

Ciekawe losy przeszła dawna ulica Kilińskiego. Wiadomo, że szewc Ki-liński w ocenie władz komunistycz-nych przez długie lata był „popraw-ny klasowo”, ale ostatnio jak widać tego rodzaju argumentacja okazała



Kamienica Wenecka
(fot. Z. Domosławski)



Ulica Ruska z widokiem na Kościół
Karmelitów (fot. Z. Domosławski)



Kamienica Czarna
(fot. Z. Domosławski)

się niewystarczająca, bo nazwę ulicy zmieniono.

W mojej pamięci zachowała się ulica Sokoła, gdzie uczęszczałem do gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki, do którego najbliżej było po przejściu przez wytworny Pasaż Mikolascha. Przy tej ulicy, obok naszego gimnazjum, była usytuowana drukarnia popularnej gazety „Wiek Nowy” oraz monumentalny jak na owe czasy gmach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, które miało swój początek we Lwowie (założone w 1867 r.).

Na lwowskich ulicach pisała swe karty historia. Przedwojenna ulica Legionów, którą starzy mieszkańcy pamiętali jako ulicę Franciszka Józefa, wielokrotnie po 1939 roku zmieniała swą nazwę. Natomiast, jak w mało którym mieście, kamienice

otaczające Rynek, to zakłeta historia miasta i istne muzeum.

Na szczególną uwagę zasługują dwie. Pod numerem 4 – Kamienica Czarna, największy zabytek mieszczańskiej architektury, gdzie całą elewację pokrywa kamienna „diamentowa” rustyka – typowa dla architektury renesansu i wczesnego baroku. Kamienie z czasem zczerniały – przydając nazwę budowli. Od 1911 roku, gdy gmach przejął magistrat, sjęs siedzibą Muzeum Historycznego.

Tuż za Kamienicą Czarną, pod numerem 6 mieści się Kamienica Królewska, historycznie związana z wielce zasłużonym dla Lwowa Janem III Sobieskim, który chętnie bywał w swych dobrach i zamieszkiwał w swej rezydencji w rynku. Jemu też zawdzięcza swą nazwę mieszczący

się w niej arkadowy dziedziniec określany mianem „Małego Wawelu”.

W pierzei południowej Rynku, naprzeciw głównego wejścia do ratusza, pod numerem 14 mieści się Kamienica Wenecka (zwana Massarowską) od rezydującego tu konsula Rzeczypospolitej Weneckiej Dalmata de Massare. Upamiętnia to figura lwa nad wejściem z napisem „Pax Tibi Marce Evangelista Meus” – pokój Ci mój Marku Ewangelisto). Święty Marek, jak wiadomo, jest patronem Wenecji. Poświęcona jest mu słynna bazylika Św. Marka, najważniejszy zabytek architektury tego miasta.

Wspomniane zabytki można zwiedzać zarówno w dzień, jak i w nocy, gdy niektóre z nich są oświetlone. Świadczą o bogatej tradycji wielokulturowego i wielonarodowego Lwowa.

Z prac Senatu

24 kwietnia 2013 r. odbyło się kolejne posiedzenie Senatu Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu.

Senat podjął uchwały

- w sprawie zatrudnienia dr hab. Małgorzaty Sobieszkańskiej na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Zakładzie Elektrokardiologii i Prewencji Chorób Sercowo-Naczyniowych Katedry Patofizjologii,
- w sprawie zatrudnienia dr hab. Witolda Pileckiego na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Patofizjologii,
- w sprawie zasad ustalania zakresu obowiązków nauczycieli akademickich, rodzajów zajęć dydak-

tycznych objętych zakresem tych obowiązków, w tym wymiaru zadań dydaktycznych dla poszczególnych stanowisk, zasad obliczania godzin dydaktycznych oraz zasad powierzania i rozliczania zajęć w godzinach ponadwymiarowych w roku akademickim 2013/2014,

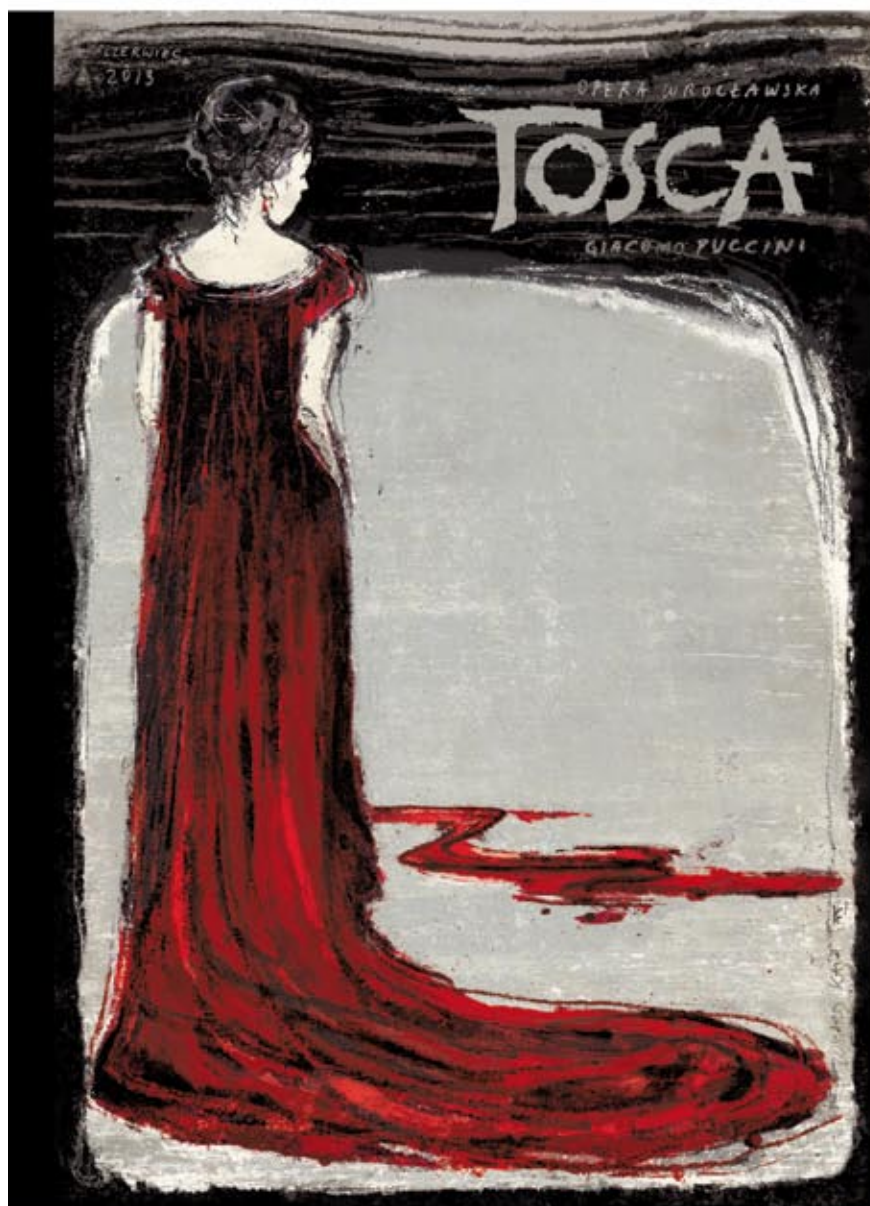
· w sprawie Regulaminu studiów Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu obowiązującego od roku akademickiego 2013/2014,

· w sprawie zmiany Regulaminu studiów III stopnia – doktoranckich Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu obowiązującego od roku akademickiego 2012/2013,

· w sprawie wyrażenia zgody na obniżenie cen wywoławczych zbywanych nieruchomości lokalowych stanowiących własność Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu,

· w sprawie zmiany nazwy Akademickiego Szpitala Klinicznego im. Jana Mikulicza-Radeckiego we Wrocławiu na Uniwersytecki Szpital Kliniczny im. Jana Mikulicza-Radeckiego we Wrocławiu,

· w sprawie nadania imienia prof. dr hab. Leonarda Kuczyńskiego sali wykładowej W1.1 Wydziału Farmaceutycznego z Oddziałem Analityki Medycznej przy ul. Borowskiej 211 we Wrocławiu.



TOSCA

GIACOMO PUCCINI

TAURON

Letni Festiwal
Operowy

Spektakl odbywa się
w trzech miejscach:

- I akt – Katedra św. Marii Magdaleny
- II akt – Opera Wrocławska
- III akt – Wzgórze Partyzantów

14, 15, 16

21, 22, 23

28, 29, 30

CZERWIEC 2013

BILETY: tel. 71 370 88 80
promocja@opera.wroclaw.pl

SPONSOR STRATEGICZNY

KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.

ZŁOТЫ SPONSOR
PREMIERY TOSCA



Bank Polski

SPONSORZY OPERY WROCŁAWSKIEJ



SPONSORZY



PRACOWNI MEDIALNI



OFICJALNY PARTNER 67. SEZONU OPERY WROCŁAWSKIEJ